

*Polskie
Termopile
1920*

Publikacja wydana w 100. rocznicę wojny polsko-bolszewickiej.

Uroczyste obchody zaplanowano
na 22 sierpnia 2020 r. w Zadwórzcu i 19 września 2020 r. w Dytiatynie.



Piotr Chmielowiec

Jacek Magdoń

Piotr Szopa

*Polskie
Termopile
1920*

RZESZÓW 2020





Spis treści

Eliza Dzwonkiewicz <i>Słowo Konsula Generalnego RP we Lwowie</i>	7
Dariusz Iwaneczko <i>Wstęp Dyrektora Oddziału IPN w Rzeszowie</i>	9
Jacek Magdoń <i>Niewypowiedziana wojna</i>	11
<i>Zadwórze 17 sierpnia 1920 r.</i>	21
Piotr Chmielowiec <i>Firlejówka 6 września 1920 r.</i>	33
Piotr Szopa <i>Dytiatyn 16 września 1920 r.</i>	53



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
we Lwowie



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Rzeszowie



W tym roku przypada 100. rocznica wojny polsko-bolszewickiej. Na Ziemi Lwowskiej i Stanisławowskiej w lipcu, sierpniu i wrześniu 1920 r. armia polska toczyła zacięte boje z nacierającymi bolszewikami. Walki te są dowodem na to, jak bardzo społeczeństwo polskie było zdeterminowane, by bronić niepodległości odzyskanej po 123 latach niewoli, upokorzeń, zrywów powstańczych, po zaciętych walkach na frontach I wojny światowej. Gorący patriotyzm i pragnienie obrony nowej rzeczywistości najlepiej widzimy na przykładzie młodzieży, która aktywnie brała udział w tej kampanii, ponosząc często najwyższą cenę. We Lwowskim Okręgu Konsularnym można odnaleźć wiele miejsc bitew wojny 1920 r. z mogiłami żołnierzy polskich z tego okresu. Pozostały po nich pomniki, cmentarze wojskowe i przydrożne krzyże – milczący świadkowie tamtych zmagania, którymi opiekuje się mieszkająca na Ukrainie społeczność polska przy wydatnym wsparciu Rodaków z Kraju. Symbolami tej kampanii na naszym terenie stały się dwie bitwy tak dramatyczne w swoim przebiegu, że weszły do historii jako „Polskie Termopile” – pod Zadwórzem i Dytiatynem.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować corocznym organizatorom obu uroczystości: Polskiemu Towarzystwu Opieki nad Grobami Wojskowymi ze Lwowa oraz Prowincji św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych z Krakowa. To dzięki nim możemy wszyscy wspólnie pochylić się nad mogiłami naszych żołnierzy, wspominając chwałę oręża polskiego.

Eliza Dzwonkiewicz

Konsul Generalny

Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie

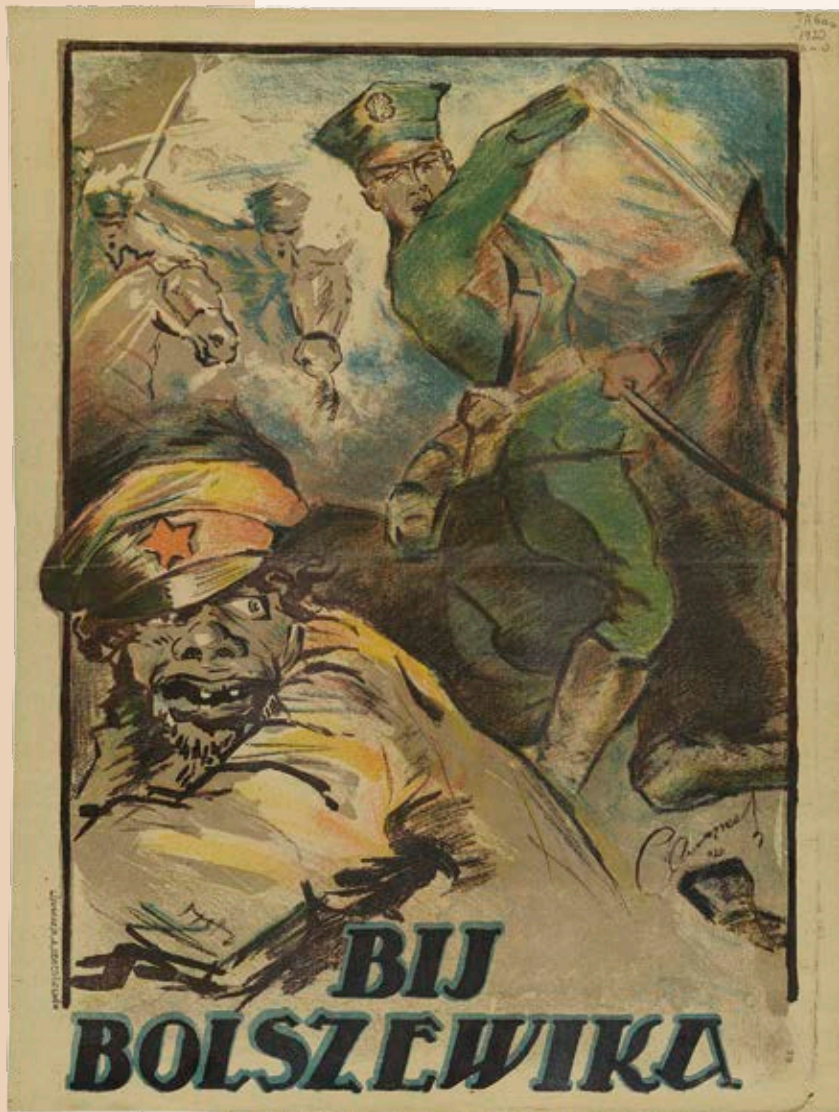
W stulecie bitwy warszawskiej, jednej z najbardziej przełomowych w dziejach świata, która zdecydowała o odepchnięciu nawały bolszewickiej na Polskę i Europę, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie przygotował publikację poświęconą bitwom, które rozegrały się w południowej części teatru wojny polsko-bolszewickiej, a ich rezultat miał istotne znaczenie dla obrony południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Pozwoliło to z jednej strony powstrzymać bolszewickie wojska przed zajęciem Lwowa i innych miejscowości obecnego Podkarpacia, z drugiej zaś dokonać przegrupowania sił polskich przed podjęciem działań ofensywnych.

Określenie „Polskie Termopile” przyjęło się wobec kilku bitew z historii Polski, na wzór starożytnej bitwy pod Termopilami. Cechy wspólne tych starć, upodabniające je do desperackiej obrony Spartan przed Persami w wąwozie termopilskim, to rażąca przewaga sił po stronie atakującej oraz heroiczna postawa obrońców, walczących do końca – do wyczerpania zapasów, a nawet do ostatniego żołnierza. Bitwa pod Termopilami to jedna z najbardziej znanych bitew starożytności. W wąskim przesmyku doszło w roku 480 p.n.e. do starcia armii króla perskiego Kserksesa I z niewielką grupą spartańskich żołnierzy.

W dotychczasowej historiografii, spośród bitew stoczonych w 1920 r., kwalifikowano do miana „Polskich Termopil” bitwę pod Zadwórzem (17 sierpnia) i bitwę pod Dytiatynem (16 września). Z uwagi na podobne znaczenie, jakie miała bitwa pod Dytiatynem oraz bohaterską postawę jasielskich, krośnieńskich i tarnowskich ochotników – gimnazjalistów i profesorów, zdecydowaliśmy się przybliżyć też bitwę pod Firlejówką, stoczoną 6 września 1920 r.

Oddawaną do rąk Czytelników publikacją pragniemy przyczynić się do wzmocnienia pamięci o bohaterskiej postawie naszych Rodaków przed 100 laty.

dr Dariusz Iwaneczko
Dyrektor
Oddziału IPN w Rzeszowie



„Bij bolszewika!” – polski plakat propagandowy, Lwów 1920 (zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie).

Niewypowiedziana wojna



Wskazanie momentu wybuchu wojny polsko-sowieckiej nie jest zadaniem łatwym. Spory wśród historyków trwają do dziś i dotyczą nie tylko daty dziennej, ale nawet roku rozpoczęcia konfliktu. Marszałek Józef Piłsudski był zdania, że początek wojny nastąpił w listopadzie 1918 r. Jest to opinia jak najbardziej uzasadniona, ze względu na podjęty wtedy marsz Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (ros. *Rabocze-Kriestjanskaja Krasnaja Armija* – Рабоче-крестьянская Красная Армия) na zachód, będący skutkiem tajnego porozumienia niemiecko-bolszewickiego i wycofania się wojsk niemieckich z ogromnych obszarów od Morza Azowskiego po północne wybrzeże Bałtyku. Wkroczenie bolszewików na ziemie historycznej Rzeczypospolitej, a następnie na tereny zamieszkiwane przez większość polską, było *de facto* agresją na odradzającą się Polskę. Marsz sił bolszewickich na zachód rozpoczął się 17 listopada 1918 r. Już 11 grudnia 1918 r. wojska te przejęły z rąk niemieckich Mińsk, a 4 stycznia 1919 r. zaatakowały Wilno. Po walkach z samoobroną

polską, włączoną już wtedy w skład Wojska Polskiego, miasto nad Wilią padło łupem Armii Czerwonej (ACz). Niektórzy badacze właśnie to wydarzenie uważają za faktyczny początek wojny polsko-bolszewickiej. Kolejną istotną datą było wejście ACz w styczność bojową z oddziałami polskimi 14 lutego 1919 r. koło białoruskiego miasteczka Mosty, gdzie jednostki polskie, wysunięte poza wycofujące się oddziały niemieckie, powstrzymały dalszy marsz sowiecki na zachód, prowadzony w ramach operacji „Cel Wisła”. Bardzo często podaje się datę tego właśnie starcia jako początek wojny. Złożoność sytuacji potęguje fakt, że żołnierze obu stron toczyli walki nie tylko na spornych terenach środkowej i wschodniej Europy, opuszczonych po 11 listopada 1918 r. przez wojska niemieckie, lecz także w azjatyckiej części rosyjskiego imperium – na Syberii. Nie było wtedy jeszcze ustalonych granic państwowych, a prawo do ich wytyczenia rościły sobie zwycięskie mocarstwa, uczestniczące w paryskiej konferencji pokojowej. Jednakże wyznaczenie granicy polsko-sowieckiej nie pozostało w gestii Wielkiej Czwórki, wykuwając się w ogniu walk frontowych w latach 1919–1920.

Sojusznicy

Za priorytet polskiej polityki wschodniej Józef Piłsudski uznawał zbudowanie federacji państw środkowoeuropejskich, zdolnych do wspólnego przeciwstawienia się imperialnym zakusom Rosji. W pierwszych miesiącach i latach niepodległości nieprzejednana postawa galicyjskich Ukraińców oraz wielkoruskie ambicje „białych” Rosjan zablokowały możliwy kompromis graniczny na południowym wschodzie. Agresywna postawa bolszewików i postępy Armii Czerwonej już w 1919 r. zmieniły układ sił nad Dnieprem i Morzem Czarnym. W pierwszych miesiącach 1920 r. Naczelnik Państwa mógł wreszcie użyć „karty ukraińskiej” w rozgrywce z bolszewikami. Zamierzał uprzedzić planowane uderzenie na Polskę, stojącą

na drodze ekspansji komunistycznej rewolucji na zachód i południe wyniszczzonej Wielką Wojną Europy.

Trudny sojusz polsko-ukraiński determinowały względy wojskowe. Pomimo permanentnego impasu w negocjacjach granicznych (konflikt o Lwów i Małopolskę Wschodnią), trwającego aż do kwietnia 1920 r., współpraca militarna postępowała. Już na pierwszym spotkaniu Głównego Atamana ukraińskiego Symona Petlury i polskiego Naczelnego Dowódcy Józefa Piłsudskiego 9 grudnia 1919 r. strona ukraińska uzyskała zgodę na sformowanie jednostek bojowych z oficerów i żołnierzy rozbrojonych i internowanych w Polsce na początku 1919 r. Tworzenie oddziałów pod polską egidą rozpoczęło się w lutym 1920 r. Jednocześnie informacje polskiego wywiadu już w marcu potwierdzały koncentrację wojsk bolszewickich na Białorusi i Ukrainie. Na pierwszy plan wysuwał się białoruski Front Zachodni, który miał prowadzić działania ofensywne na kierunku warszawskim. W istocie 10 marca 1920 r. Siergiej Kamieniew – głównodowodzący Armią Czerwoną zatwierdził plan ofensywy na Polskę, autorstwa Borysa Szaposznikowa.

Józef Piłsudski, wobec nieuchronnej eskalacji konfliktu, zdecydował o podjęciu ofensywy na Ukrainie, z jednoczesną obroną na odcińku białoruskim. Kluczowa dla realizacji tego planu była zawarta w Warszawie polsko-ukraińska umowa sojusznicza z 21/22 kwietnia 1920 r. oraz podpisana trzy dni później konwencja wojskowa, zobowiązująca Wojsko Polskie do uzbrojenia i wyekwipowania trzech ukraińskich dywizji piechoty. Strona ukraińska przyjęła na siebie m.in. zobowiązania w zakresie aprowizacji oddziałów polskich. Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską (RP) i Ukraińską Republiką Ludową (URL) kończyła ważny etap gry dyplomatycznej Naczelnika Państwa o kształt Europy środkowej i wschodniej, w której sprawa ukraińska odgrywała zasadniczą rolę.



„Józef Piłsudski” – plakat z 1920 r., autorstwa Władysława Skoczylasa (zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie).

Wyprawa kijowska

Wyprawa kijowska, dowiedziona osobiście przez Józefa Piłsudskiego, ruszyła 25 kwietnia 1920 r. Ofensywa na odcinku od Prypeci do Dniestru miała na celu rozbięcie południowego zgrupowania wojsk bolszewickich, zanim zostanie ono wzmocnione posiłkami z głębi Rosji i osiągnie gotowość bojową do uderzenia na zachód.

Siły sojusznicze, liczące około 60 tys. żołnierzy polskich i około 4 tys. ukraińskich, tworzyły trzy armie: 3. Armia podporządkowana bezpośrednio Piłsudskiemu, 2. Armia dowiedziona przez generała Antoniego Listowskiego i 6. Armia pod dowództwem gen. Wacława Iwaszkiewicza. Siły bolszewickie składały się z dwu armii Frontu Południowo-Zachodniego pod komendą Aleksandra Jegorowa – były to: XII Armia Siergieja Mieżeninowa oraz XIV Armia Ijeronima Uborewicza.

W pierwszej fazie działań Wojska Polskiego zajęto kluczowe węzły kolejowe: Korosteń, Żytomierz i Koziatyn. Główną siłą uderzeniową stanowiła grupa operacyjna pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, walcząca w składzie 3. Armii, która w kolejnych dniach prowadziła działania zaczepne na kierunku Żytomierz – Kijów. Siły bolszewickie, osłabione rozbięciem XII Armii i przejściem na stronę polsko-ukraińską dwóch brygad halickich (będących dotąd w składzie bolszewickiej XIV Armii), znalazły się w odwrocie.

Postępy polskiej ofensywy były imponujące – w ciągu pięciu dni walk siły sojusznicze wzięły do niewoli około 25 tys. jeńców, zdobyły 120 dział, 416 ciężkich karabinów maszynowych, 3 samoloty, 2 czołgi, 2 pociągi pancerne, a także około 100 lokomotyw oraz 2900 wagonów. Na początku maja wyzwolone zostały strategicznie położone miasta Podola: Winnica i Żmerynka (z bogatymi składami artyleryjskimi, magazynami żywnościowymi, szpitalami wojskowymi oraz taborem kolejowym), gdzie ludność entuzjastycznie witała wkraczające wojska. Miasto nad Bohem (Winnica) zostało wybrane na tymczasową stolicę Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W drugiej fazie ofensywy wzięły udział dwie dywizje wojsk URL: 2. Dywizja Piechoty (DP) gen. Ołeksandra Udowyczenki oraz 6. Dywizja Piechoty gen. Marka Bezruczki, które w obliczu odstąpienia bolszewików za Dniepr nie stoczyły jednak poważniejszych walk. W nocy z 5 na 6 maja 1920 r. bezpośrednie uderzenie na kierunku kijowskim przeprowadziła 3. Armia pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego, a w jej składzie: 15. Dywizja Piechoty z rejonu Fastowa, 1. DP Legionów z okolic Makarowa nad Zdwizą i grupa pułkownika Józefa Rybaka, skoncentrowana nad dolną Zdwizą i rzeką Teterew. Odwód Wodza Naczelnego stanowiła 4. Dywizja Piechoty rozlokowana w rejonie Korostenia. Rozbite siły nieprzyjacielskie stawiały nikły opór, wycofując się w nieładzie. Polskie pociągi pancerne wsparte piechotą zdobyły węzłową stację kolejową – Wapniarkę, a kawaleria – Wasylków. Rano 7 maja polski zwiad wjechał tramwajem do centrum Kijowa, w następnych godzinach oddziały 3. Armii zajęły całe miasto. Siły polskie przekroczyły Dniepr, tworząc przyczółek na jego wschodnim brzegu.

9 maja 1920 r. odbyła się w Kijowie defilada wojsk polskich i ukraińskich. Na wyzwolonych terenach rozpoczęto budowanie cywilnych i wojskowych struktur państwa ukraińskiego. Na lewym brzegu Dniepru trwały zażarte walki o przyczółek kijowski. W tym czasie w tysięczkilometrowy marsz na Podole wyruszyła „czerwona” I Armia Konna (Konarmia) Siemiona Budionnego.

Kontrofensywa bolszewicka na Ukrainie i w Małopolsce Wschodniej

27 maja 1920 r. rozpoczęła się kontrofensywa wojsk bolszewickich na Ukrainie. W pierwszych dniach czerwca sowiecka I Armia Konna przerwała linię frontu na południe od Koziatyna na odcinku Samhorodek – Nowochwastów, zachodząc na tyły wojsk polskich z zamiarem przecięcia im dróg odwrotu z Kijowa i okrążenia 3. Armii

gen. Rydza-Śmigłego i 6. Armii gen. Iwaszkiewicza. Wobec groźby okrążenia 3. Armia dopiero 10 czerwca, na wyraźny rozkaz Józefa Piłsudskiego, rozpoczęła odwrót z Kijowa w kierunku północno-zachodnim, przez Radomyśl i wzdłuż linii kolejowej na Korseń i dalej, przebijając się w kierunku rzeki Uborc. Natomiast 6. Armia, w ciągłych bojach na południe i zachód od Kijowa, wycofywała się na linię Zbrucza i dalej w kierunku zachodnim. Pomimo odwrotu, obie polskie armie stale spowalniały działania bolszewickiej kawalerii, zyskując tym samym czas na sformowanie polskiej Grupy Operacyjnej Jazdy, mogącej skutecznie przeciwstawić się bolszewikom. Wojska sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego kierowały jednocześnie swe uderzenia na zachód i południe, wypierając siły polskie. W lipcu 1920 r. ciężar walk przesunął się w kierunku Brodów, co stanowiło dla wojsk bolszewickiej Rosji klucz do zaplanowanego ataku na Lwów.

Tymczasem w pierwszych dniach lipca armia Michaiła Tuchaczewskiego rozpoczęła na północy wielką ofensywę, przełamując polskie pozycje nad Autą i Berezyną. 11 lipca bolszewicy zajęli Mińsk, 14 lipca – Wilno, a 22 lipca – Grodno, zaś 28 lipca wkroczyli do Białegostoku. Korpus konny Bżiszkjana Gaja nacierał na Płock i Włocławek. Rozpoczął się marsz na Warszawę i próba okrążenia jej od północy. Wobec groźnej sytuacji na Froncie Litewsko-Białoruskim, pomimo skutecznego kontrataku wojsk polskich w rejonie Brodów na przełomie lipca i sierpnia, Naczelne Dowództwo WP przerwało walkę, aby większą część sił skierować nad Wieprz, w miejsce planowanej koncentracji grupy uderzeniowej. Przeciwno siłom sowieckiej Armii Konnej pozostała pod Brodami osamotniona 18. DP. Chcąc osłonić Lwów, postanowiono powołać – w ramach Armii Ochotniczej dowodzonej przez gen. Józefa Hallera – Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej (MOAO) pod dowództwem płk. Czesława Mączyńskiego. Osłabienie polskiej obrony na południu wykorzystał dowódca I Armii Konnej. Przerwawszy front pod Brodami, ignorując polecenia Michaiła Tuchaczewskiego (wzywającego Konarmię do uderzenia w kierunku Lublina i zajęcia

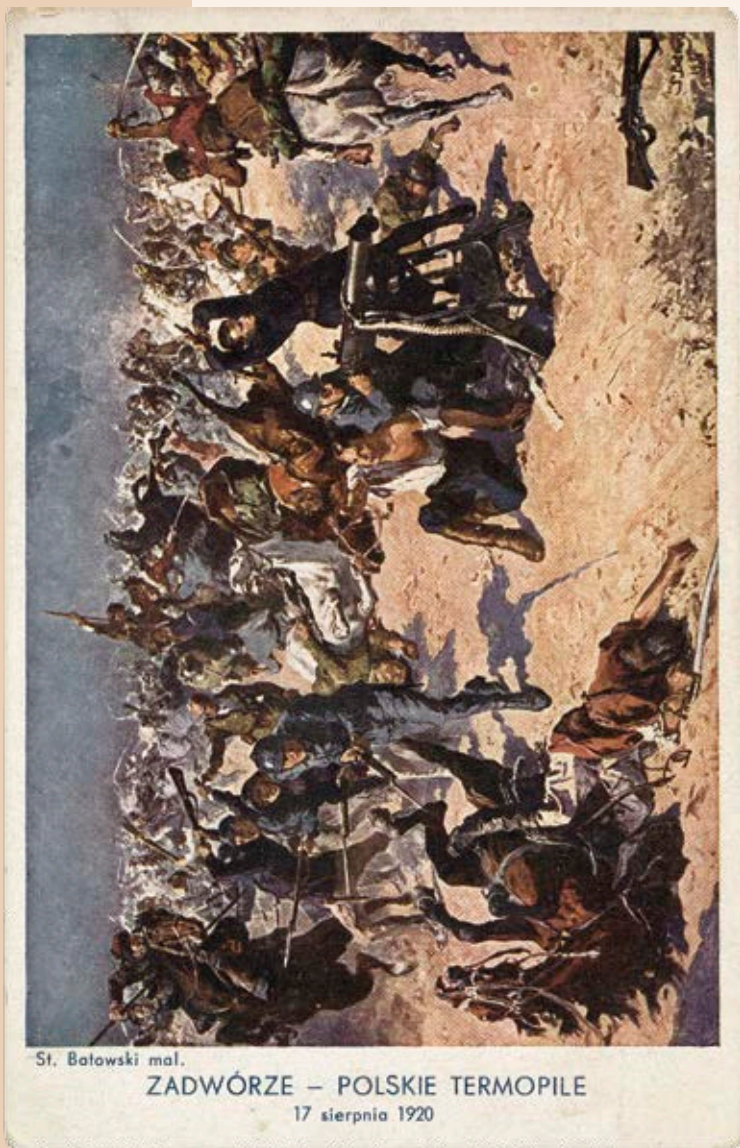
Zamościa dla zdobycia Warszawy), zwrócił się w kierunku Lwowa. Ulegając sugestiom członka Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Południowo-Zachodniego – Józefa Stalina, postanowił zająć Lwów, z perspektywą skierowania sił bolszewickich na Węgry. Marsz czerwonej kawalerii spowalniało z poświęceniem młode polskie lotnictwo. W walkach wyróżniła się 7. Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki, działająca w składzie III. Dywizjonu Lotniczego, a złożona z lotników polskich i amerykańskich.

Latem 1920 r. sytuacja wojsk polskich i ukraińskich była na tyle trudna, że dla uzupełnienia strat przystąpiono do formowania oddziałów ochotniczych. Tak też było we Lwowie, gdzie wśród nowo powstałych był oddział majora Romana Abrahama. Sam dowódca – wślawiony w 1918 r. walkami na Górze Stracenia i zdobyciem lwowskiego ratusza, miał ponownie pod swoją komendą przede wszystkim lwowską młodzież i żołnierzy wywodzących się ze środowisk inteligenckich miasta nad Pełtwią. Trzon oddziału stanowił batalion piechoty pod dowództwem kapitana Bolesława Zajączkowskiego oraz dywizjon kawalerii rotmistrza Tadeusza Kotarby-Krynckiego, dywizjon ciężkich karabinów maszynowych porucznika Antoniego Dawidowicza oraz bateria artylerii. Liczący 34 oficerów oraz 1300 podoficerów i żołnierzy oddział 2 lipca 1920 r. złożył przysięgę przed katedrą rzymskokatolicką przy lwowskim Rynku. Ochotnicy mjr. Abrahama zostali skierowani na front, gdzie jeszcze w lipcu skutecznie walczyli z bolszewikami. W dniach 6–8 sierpnia 1920 r. stoczyli krwawy bój pod Horodyszczem i Chodaczkowem. Te zwycięskie boje nadszarpane jednak siły polskie. Ranny w ciężkich walkach mjr. Abraham, nie zgodził się zejść z posterunku, lecz dowodził nadal, leżąc na noszach. Rana nogi była jednak na tyle poważna, że ostatecznie musiał zostać odwieziony do lwowskiego szpitala. Komendę przejął jego zastępca, kpt. Zajączkowski. W tych ciężkich bojach, kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Lwowa, oddział mjr. Abrahama współdziałał z 54. pułkiem piechoty Strzelców Kresowych (SK) – zaprawionym w walce z Armią Czerwoną, ale i mocno

skrwawionym. Żołnierze prawoskrzydłowego batalionu tego pułku stali się towarzyszami broni Abrahamczyków.

Gdy w połowie sierpnia główne siły wojsk polskich rozpoczęły decydujący bój na przedpolach Warszawy, skutecznie gromiąc rosyjskie armie dowodzone przez M. Tuchaczewskiego, losy Lwowa wciąż pozostawały nierozstrzygnięte. Sowiecki Front Południowo-Zachodni, poczynszy od 12 sierpnia 1920 r., dążył do przełamania polskiej obrony na przedpolach miasta. Zajęcie Lwowa miało być spektakularnym sukcesem, otwierającym bolszewikom perspektywy ekspansji na południe Europy.

Postępy Konarmii były na tyle duże, że tylko 16 sierpnia 1920 r., operująca ze Lwowa 7. Eskadra, wykonała aż 49 ataków, ostrzeliwując z karabinów maszynowych i bombardując granatami jej czołowe oddziały.



*„Zadwórze – Polskie Termopile 17 sierpnia 1920” – karta pocztowa z 1937 r.,
na podstawie obrazu Stanisława Kaczora-Batowskiego
(zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie).*

Zadwórze



17 sierpnia 1920 r.

Ranek 17 sierpnia 1920 r. oddział polskich ochotników otrzymał rozkaz odwrotu w kierunku na Lwów. W rejonie zniszczonej wsi Kutkorz żołnierze dostali się pod ogień sowieckiej artylerii, prowadzony z rejonu dworca kolejowego w Krasnem. Kapitan Zajączkowski zdecydował o rozdzieleniu sił. Dywizjon kawalerii wycofał się na Gliniany, a batalion piechoty wraz z pozostałymi pododdziałami ruszył wzdłuż toru kolejowego, biegnącego przez miejscowość Zadwórze do Lwowa. W rosnącym upale, nękani ogniem sowieckiej artylerii, lwowiaci kilkugodzinnym marszem dotarli do Zadwórza. Około południa piechota w rejonie Zadwórza została ponownie zaatakowana ogniem artyleryjskim. Po wyjściu lasem na przedpole Zadwórza polscy żołnierze uderzyli na przeciwnika, atakując trzema liniami tyraliery. Tam piechota dostała się pod silny ogień bolszewickich karabinów maszynowych, których stanowiska znajdowały się na wzgórzu, na prawo (północ) od toru kolejowego, na stacji kolejowej i wśród zabudowań wsi. Idący

w pierwszej linii tyraliery kpt. Zajączkowski zaległ pod zmasowanym ogniem czerwonoarmistów. W tym czasie bolszewicka artyleria wstrzelała się w skrzydło batalionu. W tak ciężkiej sytuacji ruszyła do ataku na armaty 2. kompania porucznika Jana Demetera i, za cenę krwawych strat, zmusiła artylerzystów do ucieczki.

Po wycofaniu się sowieckiej baterii, na lewe skrzydło batalionu uderzyła czerwona kawaleria, ale jej atak załamał się w ogniu polskich karabinów maszynowych. Około godziny 14.00 artyleria bolszewicka znów wstrzelała się w polskie pozycje, rozbijając wózki amunicyjne przy torze kolejowym, co pozbawiło walczących lwowiaków możliwości uzupełnienia amunicji. W tym czasie rosyjska kawaleria zmieniła taktykę, uderzając małymi grupami i szukając słabych punktów w polskich szeregach. Pomimo zaangażowania większości sił do walki z kawalerią, 1. kompania kpt. Krzysztofa Obertyńskiego uporczywie atakowała pozycje bolszewickie na wzniesieniu przy torze kolejowym. Między godziną 15.00 a 16.00 por. Antoni Dawidowicz zebrał przy torze kolejowym grupę żołnierzy i wsparł atak na stację kolejową, którą wreszcie zdobyto. W tym samym czasie 1. kompania zajęła wzniesienie i umocniła nowo zdobyte pozycje. Po tych sukcesach wymiana ognia nieco osłabła, a kpt. Zajączkowski zarządził koncentrację przerzedzonych kompanii i odwrót w kierunku lasu barszczowickiego i dalej na Lwów.

Zorientowawszy się w sytuacji, bolszewicy uderzyli ławą kawalerii na lewe skrzydło batalionu. Gwałtowna szarża przerwała linię piechoty, cofającej się w stronę Barszczowic. Skupieni wokół dowódcy młodzi żołnierze w otwartym polu nie byli w stanie skutecznie przeciwstawić się przeważającym siłom czerwonej jazdy. Niespodziewanie nadeszła jeszcze pomoc z nieba w postaci nalotu trzech polskich samolotów, ale bolszewicy szybko wznowili atak, spychając Polaków w kierunku budki dróżnika, oddalonej około 1 kilometra od stacji kolejowej. Rozpoczęły się krótkie pertraktacje, ale kpt. Zajączkowski odmówił złożenia broni. Jego ostatni rozkaz brzmiał: „Chłopy! Do ostatniego ładunku!”. Siódma szarża Konarmii spotkała się ze słabym już ogniem z polskich stanowisk. Gdy skończyła

się amunicja, wokół budki rozgorzała walka wręcz. Nie było szans na oderwanie się od wroga i pokonanie dwukilometrowego dystansu do lasu. Kapitan i jego kilkunastu towarzyszy – oficerów, podoficerów i szeregowców, odebrało sobie życie ostatnią zachowaną kulą. Batalion uległ zagładzie. Ciężko rannych jeńców bolszewicy dobili na miejscu, część łżej rannych wzięto do niewoli. Straty wyniosły 318 ochotników, przeżyło zaledwie kilkunastu...

Zadwórzeńskie Termopile

20 sierpnia 1920 r. do Zadwórze przyjechał pociąg pancerny nr 10 „Pionier”. Pobojowisko przedstawiało straszny widok. Zmasakrowane, odarte z mundurów i obrabowane ciała



„Wdzięczny Lwów swym obrońcom poległym pod Zadwórzem”. Fot. Marek Münz, Lwów 1920 (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).



*„Hold »Orlątom« na polach Zadwórze”. Uczestnicy walk z grupy majora Abrahama
Fot. Marek Münz, Zadwórze 1921 (zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie).*

polskich żołnierzy, które zaczęła już grzebać miejscowa ludność. Z pomocą przybyłych ze Lwowa rodzin przystąpiono do identyfikacji poległych i zamordowanych, ale rozpoznać zdołano niewiele. Bilans strat był porażający. Zwłoki siedmiu rozpoznanych obrońców, wraz z dowódcą, przewieziono do Lwowa. 18 września odbył się uroczysty pogrzeb, miasto oddało hołd swoim bohaterom, którzy spoczęli na Cmentarzu Obrońców Lwowa w kwaterze Zadwórzaków. Nie-rozpoznanych złożono w kurhanie, usypanym przy torach nieopodal budki dróżnika, około 1 kilometr od stacji kolejowej w Zadwórze i zwieńczonym krzyżem.

Pułkownik Czesław Mączyński – Okręgowy Inspektor Armii Ochotniczej we Lwowie (1920 r.), a po kilku latach honorowy prezes komitetu budowy pomnika w Zadwórze (1927 r.), pisał: „Przemoc zwyciężyła ... I oto nastąpiła rzeź bezbronnych, wycinanie w pień kilkaset jeńców, straszny akt zemsty rozwydrzonej dziczy, jaki odbijał



Kopiec ku czci poległych w Zadwórzcu podczas uroczystości w latach dwudziestych XX w. Fot. Marek Münz (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).

się donośnym echem rozpaczego bólu o stoki Golołóg, a strugami krwi zlewał żyzne pola prastarej Piastów Dzielnicy. (...) Heroiczny wysiłek młodych rycerzy, krew wytoczona z serc gorejących, nie poszły na marne. Ciałami swemi powstrzymali napór wroga, a ten wśród splotu dalszych wypadków wojennych począł czem rychlej ustępować z Polski w granice własnych posiadłości. Tam zaś, wśród rozległych niw Zadwórzca, wyrosły nad popiołami prawych synów Ojczyzny trzy kurhany mogilne, cel corocznej pielgrzymki mnogich mieszkańców Lwowa, miejsce godne zaiste wzniesienia wiekopomnego monumentu”. W 1928 r. na szczycie kurhanu odsłonięto pomnik w formie słupa granicznego, według projektu architekta Wawrzyńca Dajczaka, a u podnóża umieszczono tablicę z napisem: „Orlątom, poległym w dniu 17 sierpnia 1920 r. w walkach o całość ziem kresowych”. Cmentarze tych najmłodszych obrońców Kresów były miejscem pielgrzymek i uroczystości. W 1925 r. matka poległego



Msza polowa w rocznicę bitwy pod Zadwórzem w 1926 r. Koło ołtarza widoczny m.in. gen. Władysław Sikorski – dowódca Okręgu Korpusu Nr VI we Lwowie. Fot. Marek Münz, Zadwórze 1926 (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).



Obchody rocznicowe na polu bitwy pod Zadwórzem. Fot. Marek Münz, Zadwórze 1930 (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).



II. MARSZ ZADWÓRZAŃSKI

ZAWODY PIESZE

Zadwórze - Lwów 44 klm.

dnia 27. maja 1928 urządzane staraniem

Okręgu Lwowskiego Związku Strzeleckiego

Wszystkie informacje u pana Zdzisława Strzemińskiego, Komenda Okręgu Lwów Grodzka 19 - Telef. 4336.

Plakat II. Marszu Zadwórzeńskiego z 1928 r., wg projektu Feliksa Michała Wyrzywalskiego (zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie).



*Drużyna Związku Strzeleckiego na trasie V. Marszu Zadwórzeńskiego.
Fot. Dyoniziak, Lwów 1931 (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).*



Przekazanie wieńca delegacji udającej się na uroczystości do Zadwórze przez uczestników bitwy – weteranów ochotniczego 240 pp. Fot. Wiktor Jaderny, Mielec 1935 (zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego).

pod Zadwórzem Konstantego Zarugiewicza – Jadwiga została poproszona o wskazanie trumny ze szczątkami nieznanego obrońcy Lwowa, która została zabrana do Warszawy i złożona w Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie spoczywa do dziś. Tam też utrwalona jest w kamieniu nazwa Zadwórze.

W okresie II wojny światowej Lwów i Zadwórze znalazły się w granicach Związku Sowieckiego. Dopiero po jego rozpadzie można było odnowić cmentarze i powrócić do corocznych obchodów rocznicy tej historycznej bitwy. Niestety, władze ukraińskie nie wyraziły zgody na przywrócenie na zadwórzeńskiej tablicy napisu w jego pierwotnym brzmieniu. Umieszczona u podnóża odnowionego kopca tablica głosi w dwóch językach: „Polskim Orłętom poległym w walce z wojskami bolszewickimi”. W takim kształcie wciąż przypomina, że kiedy w połowie sierpnia 1920 r. rozstrzygały się losy polskiej stolicy, dotarła pod Lwów sowiecka 1. Armia Konna. Na drodze bolszewickiej kawalerii stanął 17 sierpnia pod Zadwórzem – około 30 km od miasta – batalion młodych polskich ochotników ze zgrupowania rotmistrza Romana Abrahama, dowodzony przez kpt. Bolesława Zajączkowskiego, stawiając zaciekły opór. Tablica przypomina, że przed stu laty losy Lwowa rozstrzygnęły się nie na ulicach miasta, ale na polach, drogach i torowiskach Zadwórze. Bitwa przeszła do legendy jako „Polskie Termopile”. Tak więc polski Leonidas – kapitan Zajączkowski, na czele ponad 300 młodych lwowskich Spartan, stawiał opór czerwonej armii wystarczająco długo, aby ukochane miasto mogło odeprzeć barbarzyński najazd. Jednak sierpniowe zmagania nie rozstrzygnęły jeszcze wojny polsko-bolszewickiej. Krwawe boje z nacierającymi na Lwów czerwonymi hordami toczono przez kolejne miesiące. Przeszły one do legendy, wpisując się w niedawno zrodzoną tradycję Orłąt Lwowskich.

Jacek Magdoń



Pododdział reprezentacyjny Związku Strzeleckiego „Strzelec” uczestniczący w obchodach rocznicowych we Lwowie i Zadwórz. Fot. Jacek Magdoń, Zadwórze 2011.



Tablica pamiątkowa u podnóża kopca w Zadwórz. Fot. Jacek Magdoń, Zadwórze 2019.

Położenie geograficzne

Zadwórze – wieś położona ok. 33 km na północny wschód od Lwowa, w miejscu, gdzie przecina się linia kolejowa ze Lwowa do Brodów i droga z Bóbrki do Kamionki Strumiłowej. W XX w. zamieszkała przez ludność katolicką różnych obrządków, której liczba wahała się od ok. 1500 do 1800 osób. Od północy opływa wieś potok Jaryczówka, zasilający Peltew, wpadającą do Bugu w Busku. W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej administracyjnie przynależna do województwa lwowskiego, obecnie w ukraińskim obwodzie lwowskim.



Sowiecki obelisk w miejscu stacjonowania I Armii Konnej w Zadwórze w 1920 r.
Fot. Jacek Magdoń, Zadwórze 2018.

Bolesław Zajączkowski urodził się w 1891 r. w Krakowie; w stopniu kapitana dowodził polskim batalionem w bitwie pod Zadwórzem. Zginął bohatersko 17 VIII 1920 r., pośmiertnie awansowany do stopnia majora i odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (1922).



*Polski Leonidas:
kpt./mjr Bolesław Zajączkowski
(zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie).*



*Mogiła mjr. Bolesława Zajączkowskiego na Cmentarzu Obrońców
Lwowa. Fot. Jacek Magdoń, Lwów 2019.*